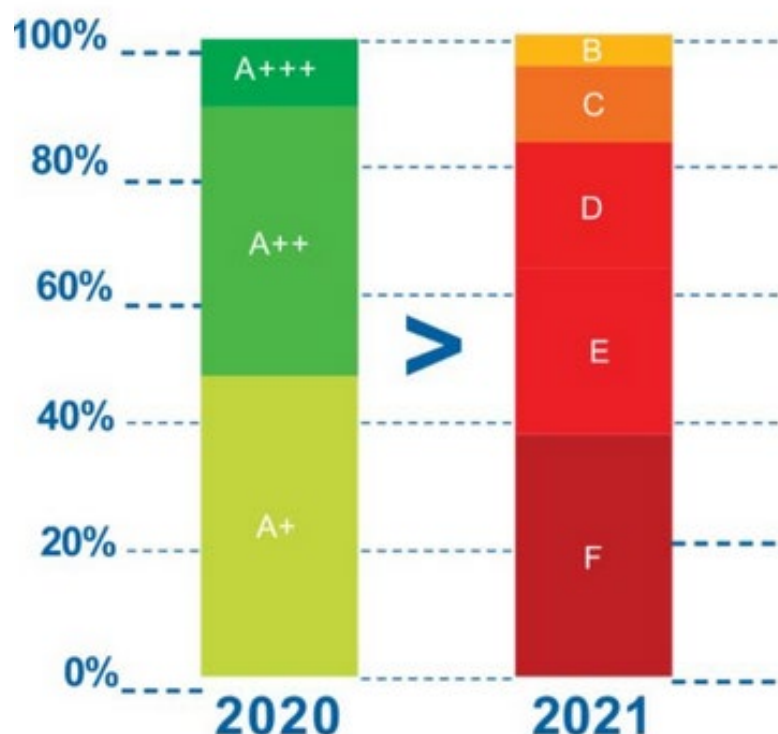


EKO powiat

Region

Weszły nowe etykiety energooszczędności sprzętu



Nowe etykiety będą lepiej odpowiadać aktualnie dostępnym produktom.

HANDEL. Te stare oznaczenia mnożyły już kolejne plusy przy literce A, oznaczającej najlepsze parametry energooszczędności sprzętu. Nadszedł czas, by to doprowadzić do porządku

Może nie każdy zwraca uwagę na te etykiety, ale robią to z pewnością wszyscy, którzy nie chcą wydawać za dużo na prąd. To, że przy okazji redukują też zapotrzebowanie na energię – bo przy dużej liczbie uwzględnianych parametrów elektrooszczędności zaczyna to być widoczne – to korzyść dodatkowa, taka dla wszystkich.

Do rzeczy. Sprzęt na rynku jest coraz lepszy, coraz bardziej oszczędny, dawno wprowadzona skala od A ku dalszym literom alfabetu, oznaczającym sprzęty od najoszczędniejszych ku coraz mniej oszczędnym, już wyczerpała swoje możliwości. Stąd te kolejne plusy dodawane do literki A, aby oddać przewagę nowocześniejszych urządzeń nad

tymi starszymi. Zdecydowano więc, by od marca na terenie krajów unijnych wprowadzić nowe etykiety. Na tych nowych sprzęt dotąd oznaczany A+++ będzie miał na etykiecie literkę C. Urządzenia mniej energooszczędne – kolejne literki: D, E, F. Co ciekawe, sprzęty obecnie oznaczane A+ będą mogły mieć teraz oznaczenie E, a nawet F. Tak bardzo stara skala przestała przystawać do dzisiejszego rynku po ćwierci wieku swego obowiązywania.

Skala nowa nie przypadkiem nie ma na razie literki A i B – na oznaczenie najbardziej oszczędnego sprzętu. Zostawiono te symbole jako rezerwę dla urzędów, które powstaną w przyszłości. I których parametry przekroczą te z obecnych sprzętów na tyle, by nowa, wyższa klasa stała się potrzebna na ich oznaczenie.

Co jeszcze? Nieznacznie zmieni się też forma nowych etykiet. I pojawią się one na sprzęcie dopiero teraz wprowadzanym na rynek. Ten już dostępny przed zmianą oznaczeń będzie wciąż do kupienia ze starymi etykietami energetycznymi. (jar)

Region

Koronawirus pomógł fotowoltaice

ENERGIA. Oczywiście nie wprost, a poprzez to, że zatrzymał nas w domach na dłużej – ale jednak koronawirus przyczynił się do wzrostu liczby prywatnych inwestycji w fotowoltaikę

Tempo rozwoju mocy zainstalowanej w Polsce fotowoltaiki w ciągu ostatniego roku przekroczyło zakładany w prognozach poziom. W grudniu moc ta łącznie przekroczyła 3,6 GW. Zeszły rok zamknęliśmy z niemal 460 tysiącami mikroinstalacji. Co ciekawe, ich liczba tylko w drugim półroczu 2020 roku wzrosła o blisko 200 proc. Efekt koronawirusa? No, może nie jego samego. Ale wprowadzonych ograniczeń, w związku z którymi Polacy więcej czasu spędzali w domu i podejmowali różne inwestycje we własnych gospodarstwach domowych – już tak. Wśród tych inwestycji były i te w fotowoltaikę.

Nie od początku zapowiadał się taki uboczny efekt epidemii. Wiosną ubiegłego roku w kraju stało się wiele branż, a i ta związana z fotowoltaiką odnotowała straty. Odbicie przyszło jeszcze w zeszłym roku. Obecnie branża rozwija się i sygnalizuje wzrost liczby zleceń. A ich liczba powoduje nawet wzrost zatrudnienia.

W ostatnich latach fotowoltaika to główny obszar inwestycji (w tym w mikroinstalacje) w zakresie odnawialnych źródeł energii w Polsce. Wcześniejsze szacunki wskazywały, że rok 2020 zamknijemy z mocą 2,5 GW z energii słonecznej. To stało się już w połowie tamtego roku. A osiągnięcie poziomu 3,6 GW pokazuje skalę przyspieszenia inwestycji. Dla obecnego roku przewidywano na koniec 4,2 GW. Już teraz mamy 3,7 GW. A sezon najbardziej intensywnych robót instalacyjnych dopiero przed nami.

Nie tylko okoliczności związane z pandemią wpływają na coraz więk-

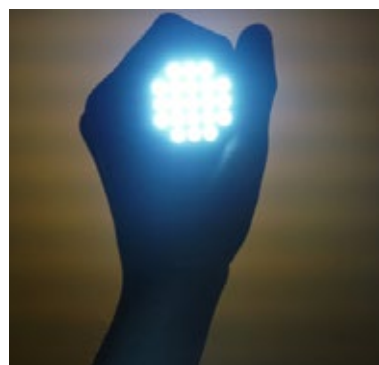
sze zainteresowanie instalowaniem fotowoltaiki. To także korzystna dla inwestujących w te rozwiązania nowelizacja ustawy o OZE. To spadek cen paneli. To wreszcie dostępność programów z dofinansowaniami, jak Energia Plus czy Mój Prąd. Liczba wniosków składanych w tych programach liczona jest w tysiącach dziennie.

Obecnie więcej mocy z energii słonecznej produkują mikroinstalacje domowe. Farmy fotowoltaiczne, o których budowie słyszy się coraz więcej, to w Polsce dopiero 20 procent produkcji prądu z tego rodzaju źródła energii. Ma się to jednak zmieniać. Mówi się tu o przewidywanym doświadczeniu do modelu funkcjonującego na Zachodzie. Tam stosunek farm do domowych źródeł energii fotowoltaicznej jest zrównoważony.

Ekspertiści oceniają, że dobrze zaprojektowana i wykonana instalacja fotowoltaiczna może zwrócić się w siedem lat. Sama instalacja wpływa też na podniesienie wartości nieruchomości. (jar)

Rolnictwo

Światłem w szkodniki?



Niebiesko rozświetlone pola uprawne w nocy? W Holandii eksperymentują, by ograniczyć użycie pestycydów.

INNOWACJE. Okazuje się, że zamiast chemii do ochrony roślin może wystarczyć

światło. Oczywiście specjalnie przygotowane

Rolnictwo w Holandii nie pierwszy raz sięga po innowację. Ten przykład jest szczególny – i nadaje się co najmniej na ciekawostkę. Na jednej z działek kilkanaście kilometrów od Amsterdamu na powierzchni dwóch hektarów rosną pory. W ich uprawie, zamiast większej ilości pestycydów, postawiono jednak na nietypowe rozwiązanie. Przy roślinach zamontowano specjalne źródła światła: niebieskie, czerwone i ultrafioletowe. Pole, które w dzień wygląda normalnie, w nocy rozświetla się niezwykle poświatą. Co to daje?

Efekt wizualny to kwestia uboczna. Instalacja służy do zwiększenia

wzrostu upraw, do poprawy plonów oraz zmniejszenia zapotrzebowania na pestycydy. Tych ostatnich użyto – dzięki świetlnej instalacji – o połowę mniej. Jak to możliwe?

Tajemnica tkwi w rodzaju światła. Czerwone i niebieskie może sprzyjać wzrostowi roślin, wzmacniając ich metabolizm. Światło ultrafioletowe wzmacnia z kolei odporność na szkodniki i choroby. Nad doбором odpowiednich częstotliwości światła, jego natężenia, rozmieszczenia właściciel uprawy naradzał się z biologami. Nic nie jest tu więc przypadkowe. Spodziewane efekty ochrony i wzmocnienia upraw wcześniej wykazały badania.

Wzmacnianie roślin specjalnym światłem na pewno da plony, na których wytworzenie zużyto mniej chemii. Kwestie ekonomiczne pozostawmy na marginesie. (jar)

Kraj

Sojusz dla baterii

ENERGIA. Brzmi dziwnie? Nie powinno. Chodzi o polityczne wysiłki zmierzające ku rozwojowi produkcji baterii. Magazynowanie energii to piąta achillesowa systemu uzyskiwania jej z czystych ekologicznie źródeł

Polska uczestniczy w rozmowach z Komisją Europejską na temat Sojuszu na rzecz Baterii (European Battery Alliance). To inicjatywa, w której chce się połączyć wysiłki krajów unijnych na rzecz budowy silnego europejskiego przemysłu produkcji ogniw i baterii. To ważne, bo europejska gospodarka transformuje się w kierunku elektromobilności i korzystania z odnawialnych źródeł energii, a te wymagają magazynowania energii (produ-

kowanej m.in. zależnie od czynników pogodowych, czyli nie zawsze wtedy, gdy akurat jest najbardziej potrzebna). W Europie uświadamiają sobie przy tym, że obecnie tutejsza gospodarka i tutejsi konsumenci zależni są od dostawców baterii z Azji. To uzależnienie nie jest korzystne.

Inicjatywie baterijnej liderują Niemcy i Francja. Bierze w niej udział szereg innych krajów, w tym Polska. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.